Nr. 141. We Lwowie, środa dnia 25 marca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sprawa opróżnienia Wawelu.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Kraków. Członek wydziału krajowego dr. Wereszczyński i prokurator skarbu radca dworu dr. Korn przybyli tu w sprawie Wawelu. Dr. Wereszczyński zawrze imieniem reprezentacji kraju formalną umowę z administracją wojskową w sprawie opróżnienia Wawelu, a dr. Korn z ramienia administracji państwowej ułoży warunki umowy. Szczegóły umowy przyjęły już obie strony. Umowa zawartą będzie w bieżącym tygodniu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z obozu młodoczeskiego.

Praga. (Tel. wł.) *Bohemia* donosi, iż z grupy radykalnej posłów młodoczeskich wyszło żądanie zwołania na konferencję młodoczeskich mężów zaufania. Na konferencji tej ci posłowie radykalni zażądać chcą złożenia mandatów od wszystkich posłów młodoczeskich, aby w ten sposób, przy nowych wyborach dać wyborcom możność do oświadczenia się, czy popierają politykę radykalną, czy też umiarkowaną. Wielu posłów młodoczeskich, nawet umiarkowanych, widzi w złożeniu mandatów jedyne wyjście z przykrego położenia, w jakiem dziś znajduje się polityka czeska.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Przed przejściem do porządku dziennego toczyła się wczoraj w sejmie węgierskim dalsza dyskusja w sprawie zeszłotygodniowych demonstracyj ulicznych. Przemawiał szereg mowców z partji kossutowskiej, ludowej i frakcji Ugrona. Mowcy atakowali namiętnie policję, a partja rządowa protestowała wśród niepokoju. — Prezydent upomniał kilku mowców, aby szanowali godność parlamentu.

Po przerwaniu dyskusji w sprawie piątkowych demonstracyj ulicznych, dep. Kaas, z partji ludowej, uzasadniał naglącą interpelację w sprawie zgromadzenia ludowego, zwołanego przez socjalną demokrację, które odbyło się dnia 22 b. m., a na którem podburzano zebranych przeciw porządkowi publicznemu i miotano oszczerstwa i obelgi na duchowieństwo. Motywując swą interpelację, mowca opowiada o nadzwyczaj sensacyjnych faktach. Stwierdza, iż za rządów br. Banffyego, jeden z dziennikarzy węgierskich zrobił niektórym dawniejszym posłom zarzut, iż pośredniczyli przy rozdzielaniu orderów. Dziennikarzowi owemu wytoczono śledztwo o oszczerstwo, ale po przesłuchaniu jego przekonano się, iż ma na swoje twierdzenia tyle niezbitych dowodów, iż, aby nie wywoływać skandalu, postanowiono całą sprawę zatuszować. Powołano go do stolicy i tu w biurze ministerstwa spraw wewnętrznych ofiarowano mu posadę z płacą miesięczną 150 zł.

Później jednak, ponieważ nie zdołano znaleźć dla niego odpowiedniej posady w ministerstwie, odesłano go do dyrektora policji budapeszteńskiej Rudnaya, aby go przyjął do policji politycznej. Tam polecono mu, aby wstąpił do redakcji pisma *Magyar Orszag* i stamtąd przesyłał sprawozdania na postawione mu pytania. Gdy dziennikarz ów nie chciał się zgodzić na podobną służbę szpiegowską, Rudnay otworzył szufladę swego biurka i pokazał mu plik kwitów, mówiąc, że pochodzą od ludzi wybitniejsze zajmujących stanowisko, niż dziennikarz. Na kwitach ujrzał dziennikarz ów podpisy pewnego posła ze stronnictwa niezawisłości, oraz przywódcy socjalistów Boganiego. Te dwa podpisy widział na pewno, nadto, o ile się zdaje, były tam kwity jeszcze dwóch innych socjalistów. Ten sam Bogani ostatniej niedzieli na zebraniu socjalistycznem rzucał się na duchowieństwo wszystkich wyznań i miotał na nie oszczerstwa i obelgi. Mowca odczytuje niektóre ustępy z pisma ulotnego, wydanego przez Boganiego, które w niedzielę rozdawano zebranym na zgromadzeniu.

Prezydent gabinetu Szell oświadcza, że nie szuka żadnych politycznych związków ani z socjalistami, ani gdzieindziej, ale wierny swemu obowiązkowi opiera się tylko na swem stronnictwie. Co się tyczy przebiegu niedzielnego zgromadzenia, to nie może dać ani odpowiedzi, ani żadnych wyjaśnień, albowiem nie ma stenograficzaego protokołu mów.

Dep. Bartha, z partji Ugrona, atakuje socjalistów i twierdzi, że rząd ich proteguje. Protestuje przeciw wprowadzaniu w błąd opinji publicznej, jak to czyni p. Szell, przedstawiając socjalistów jako reprezentantów robotników.

P. Szell odpowiedział na te rarzuty, poczem izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości i na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie we czwartek. Przemawiać będzie na niem jeszcze jeden mowca o ostatnich rozruchach, poczem izba przystąpi do dalszego ciągu dyskusji nad przedłożeniem wojskowem.

Budapeszt. Wczoraj rozlepili socjaliści plakaty, w których odpierają twierdznia p. Kaasa w sejmie, jakoby Bogany był szpiclem policyjnym. Na niedzielę zwołano w tej sprawie zgromadzenie, na które zaproszono także posłów Kaasa, Rakowsky'ego, Ugrona i Barthę. Bogany oświadczył, że jeżeli posłowie ci nie udowodnią swych twierdzeń, to ich obije.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament rzeszy zakończył wczoraj trzecie czytanie budżetu. Przy etacie urzędu sprawiedliwości p. Dziembowski wniósł, aby zniesiono wszystkie zarządzenia, według których Polki nie mają nosić nazwisk z końcówką *a*, zapisanie ich bowiem do rejestru stanu jest wzbronione urzędnikom.

Sekretarz stanu Nieberding oświadczył, że takich zakazów nigdy nie wydawano, więc nie można ich też znosić, wniosek zatem Dziembowskiego jest bezprzedmiotowy. Mowca prosi, by p. Dziembowski przytoczył choć jeden wypadek, w którymby robiono trudności przy wpisywaniu nazwiska kobiety z końcówką *a*.

P. Komierowski przemawia za wnioskiem Dziembowskiego i żali się, że przy zapisywaniu nazwisk do rejestru stanu, żąda się dowodów polskiego pochodzenia.

Nieberding odpowiada, że według wydanego zarządzenia urzędnik stanu, jeżeli ma jakie wątpliwości co do prawdziwości podawanych zeznań, żąda dowodów, w wypadkach jednakże, gdzie można być pewnym, że chodzi o polską rodzinę, następuje zapisanie nazwiska z polską końcówką bez zastrzeżeń.

Dziembowski zauważa, że urzędnicy wykonywują badanie pochodzenia w sposób wprost śledczy. Niekiedy dowód jest wprost niemożliwy.

Sekretarz stanu Nieberding odpowiada, że Polakom chodzi tylko o to, aby zniesiono zarządzenie wymagające dowodu na polskie pochodzenie, ale na to rząd zwiazkowy się nie zgodzi.

Wniosek Dziembowkiego izba przyjęła. Po uchwaleniu budżetu odroczono izbę do 21 kwietnia.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba dep. przyjęła ustawę o tłumieniu handlu dziewczętami, poczem toczyła się dyskusja nad prośbami o autoryzację kongregacji kaznodziejskich.

Dep. Plicton bierze w obronę kongregacje i zaznacza, że zniknięcie kongregacyj francuskich na Wschodzie przyniesie uszczerbek wpływowi francuskiemu; Francja nie może zrezygnować z protektoratu nad chrześcjanami na Wschodzie, zwłaszcza w chwili, gdy inne mocarstwo pragnie zagarnąć ten protektorat.

Sprawozdawca Rabier odpowiada, że większa część misji zagranicznych należy do kongregacji autoryzowanych. Kongregacje kaznodziejskie nie przynoszą żadnego pożytku i dążą tylko do podkopania republiki.

Dep. Saurand broni kongregacyj kaznodziejskich.

Prezydent ministrów Combes oświadcza, że kazania zostały przez konkordat zastrzeżone specjalnym duchownym. Kongregacje kaznodziejskie gardą ustawami i zwyczajem i prowadzą kampanję przeciw rozwojowi republiki. Izba powinna dowieść, że nie zamyśla ścierpieć podobnych stosunków. Mowca oświadcza, że stworzenie drugiej kategorji duchownych dla kazań jest nieodpowiednie; żaden rząd nie dawał autoryzacji kongregacjom kaznodziejskim. Żaden minister nie odważy się też na coś podobnego. Jakakolwiek chwiejność w tej mierze oznaczałaby cofnięcie się w tył o jakich 20 lat. Rząd nie okaże takiej słabości. Niechaj izba powie, czy chce to uczynić. (Oklaski na lewicy).

Następnie wniosek o odroczenie dyskusji odrzucono 297 głosami przeciw 253 i dyskusję zamknięto. Kilku mowców motywowało swoje głosowanie.

Dep. Leygues oświadczył, że będzie głosował za przejściem do dyskusji szczegółowej, co rząd zwalcza. Przypomina rolę, jaką odegrały kongregacje podczas rzezi Ormian i powiada, że izba nie powinna pozostawiać bez opieki tych, którzy w ten sposób zasłużyli się ludzkości.

Następnie odrzucono wniosek o przejście do dyskusji szczegółowej 304 gł. przeciw 246 i na tem posiedzenie zamknięto.

Krakowska powiatowa Kasa oszędności.

Kraków. Wydział powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa dra Fr. Paszkowskiego. Dyrekcja przedłożyła sprawozdanie, wykazujące, że wkładki z końcem roku ubiegłego wynosiły 15,511.605 koron,

czysty zysk 139.675 koron, własny majątek Kasy (fundusz rezerwowy) 573.094 koron. Wydział przyjął sprawozdanie dyrekcji do wiadomości i udzielił jej absolutorjum.

Na wniosek komisji kontrolującej z czystego zysku przeznaczono 7.700 koron na cele publiczne, a mianowicie 4000 koron na roboty publiczne w powiecie, celem dania ludności zarobku.

Z Towarzystwa tatrzańskiego.

Kraków. (Tel. pryw.). Wydział Towarzystwa tatrzańskiego uchwalił preliminarz budżetu na r. 1903, wykazujący dochody w kwocie 18,535 koron i takie same wydatki. Uchwalono nabyć drugą szalupę morską, do przewożenia turystów przez Morskie Oko. Walne zgromadzenie wyznaczono na 26 kwietnia.

Z Serbji.

Belgrad. Konferencja, w której wzięli udział członkowie partji liberalnej, postępowej i umiarkowano radykalnej z całego kraju, uchwaliła popierać rząd przy najbliższych wyborach oraz przy rewizji konstytucji, którą w programie swym zapowiedział gabinet Markowicza.

Z Wenezueli.

Port of Spain. Podczas onegdajszych zaburzeń, zginęło 14 osób, a 40 jest rannych; w tem nie ma żadnego Europejczyka.

Powstanie w Nikaragui.

Nowy Jork. W Nikaragui wybuchło powstanie.

Powstanie w San Domingo.

Nowy Jork. Telegram z San Domingo donosi, że całe miasto jest w rękach powstańców, którzy zdobyli fort dominujący nad miastem. W walce było po obu stronach wielu zabitych i rannych. Walka trwa dalej.

Rewolucja w Trinidad.

Trinidad. W Port of Spain wybuchły poważne rozruchy. Powstańcy podpalili gmachy rządowe, które zostały zniszczone, tak samo baraki policji. Gubernator uratował się przy pomocy wojska z płonącego gmachu. Wiele osób jest zabitych i rannych.

Wybuch wulkanu.

Nowy Jork. Donoszą z St. Vincent: Dnia 22 marca począł wulkan Soufriere znowu wyrzucać wielkie masy kamieni i popiołu. Kilka osób utraciło życie. Wśród ludności powstała panika.

Wiedeń. Metropolita ks. hr. Szeptycki odjechał wczoraj do Włach.

Bukareszt. Izba przyjęła projekt ustawy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.

Izba sądowa.

Lwów 25 marca.

(O drzewo z lasów miejskich).

Po ukończeniu postępowania dowodowego i odczytaniu aktów, postawiono sędziom przysięgłym dwa równobrzmiące pytania dla obu oskarżonych, a mianowicie, czy działając w towarzystwie zabrali w sierpniu 1902 r. dla własnej korzyści na szkodę zarządu gminy m. Lwowa przewo opałowe, wartości nad 50, a nawet nad 600 koron.

Przysięgli zaprzeczyli pytanie dotyczące Rechschaffera 11 głosami, pytanie zaś dotyczące Eisenberga 12 głosami. Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił obu oskarżonych od winy i kary.

Teatr.

(„Złocienie“, sztuka w 4 aktach Zygmunta Sarneckiego).

Stwierdzono już wielokrotnie, że uscenizowanie powieści nigdy nie zdoła uwolnić się od stałej wady: braku sceniczności. Wady tej nie pozbył się nawet taki znawca sceny i jej warunków, jakim bezsprzecznie jest Zygmunt Sarnecki. Autor wprowadza nas w świat obywateli wiejskich, nie tych dawnych, kordjalnych karmazynów, ale w świat dzisiejszy, żyjący nową kulturą i jej prądami, które łamią i deprawują słabsze charaktery, zwłaszcza kobiece. Ogromnie skomplikowana fabuła, na której streszczenie nie pozwala brak miejsca, daje nam obraz zboczonych uczuć miłości i wynikających stąd intryg, które całe rodziny doprowadzają do katastrofy.

Temat — jakkolwiek sądzę, że w naszem społeczeństwie, na szczęście, wyjątkowy — traktuje autor więcej opisowo, aniżeli scenicznie, co osłabia właściwy nerw dramatu i nieustannie przypomina powieść. Pięknemi natomiast, same dla siebie, są obrazy rodzajowe, rzucone na tło swojskiego, sielskiego życia, któremi autor starał się nagrodzic brak żywszej akcji.

Premiera wczorajsza, która zgromadziła bardzo liczną i doborową publiczność, zmusza mnie do zwrócenia uwagi dyrekcji, czy reżyserji, na pewne zło, jakie poczyna się ustalać w teatrze naszym, a na które dość już głośno żalą się miłośnicy teatru. Tkwi ono przedewszystkiem w obsadzie ról, ograniczonej tylko do pewnego grona osób, zresztą bardzo wybitnych, ale poprostu nie mogących podołać wszechstronnym wymaganiom poruczanych im kreacyj.

Każdy np. przyzna, że ani pani Bednarżewska, jako trzpiotowata i naiwna w pierwszych aktach, a tragiczna w ostatnich, Helena, ani pani Solska, jako demoniczna intrygantka Krystyna, nie były wczoraj w swoich rolach i poprostu męczyły się z własną, autora i publiczności szkodą. Są to talenty tak piękne i nam wszystkim sympatyczne, że przykro widzieć, gdy się je wypacza w rozwoju przez naginanie do kierunków, które im są zupełnie obce.

Uwagę tę czynię zarówno w interesie sztuki, jak i w interesie samych artystek, którym ta zbytnia pamięć reżyserji o nich nie jest bynajmniej dobrą przysługą. A druga wada sceny naszej — stwierdzona wczoraj nawet okrzykami ze strony słuchaczów — to znowu niezwykle ciche, że nie powiem niedbałe, wygłaszanie zdań przez niektórych artystów i artystki. Wszak wyraźna, piękna wymowa jest muzyką sztuki scenicznej i kardynalnym warunkiem aktorskiego zawodu. Nie trzeba skandowania, deklamacji, lub krzyku, ale należy pamiętać, że scena stoi nietylko grą i mimiką, ale równie dźwiękiem słowa i jego melodją, którą musi się tak podać, aby była słyszaną.

Tymczasem są u nas artystki i artyści, — zepsuci zapewne prostactwem gwary modernistycznych komedjorobów — którzy zgoła zapominają o tej podstawie gry scenicznej i pomijając, że kaleczą dzieła literackie żargonowem wygłaszaniem, mówią jeszcze tak, jak gdyby zwierzali sobie sekret w gabinecie. Były wczoraj role, które z tego powodu czyniły wrażenie gry mimicznej, ku wielkiej irytacji słuchaczów. Od sceny, stojącej na tej wyżynie artystycznej, jaką zdobywa teatr lwowski, mamy prawo domagać się, aby się nie... zapominała.

Zresztą przedstawienie wczorajsze, nasuwające wykonawcom bardzo wiele trudności do pokonania, wypadło poprawnie, a byłoby wypadło jeszcze lepiej, gdyby przyspieszono tempo całej sztuki. Dekoracje dobrano piękne; nie pojmuję tylko, dlaczego w ostatnim akcie we wspaniałym parku ulokowano walący się, o krzywych oknach, dom mieszkalny majętnych ludzi. Pod tym względem było usterek więcej, na co należałoby baczniejszą zwrócić uwagę.

Kl. Kołakowski.

Towarzystwo filologiczne.

W sali wykładowej instytutu archeologicznego na uniwersytecie, odbyło się wczoraj X. walne zgromadzenie członków Towarzystwa filologicznego. Wobec tego, że sprawozdanie z czynności Towarzystwa i Koła krakowskiego, tudzież z czynności wydziału, ogłoszono już drukiem w ostatnim roczniku czasopisma *Eos*, zaraz po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego towarzystwa dra Kruczkiewicza, dokonano wyboru nowego wydziału. Weszli doń, jako przewodniczący, powtórnie dr. Bronisław Kruczkiewicz prof. uniwersytetu, jako tegoż zastępca prof. Stanisław Schneider, jako członkowie wydziału: dr. Gerszon Blatt, Aleksander Frączkiewicz, dr. Wiktor Hahn, Franciszek Hoszowski, dr. Tadeusz Mandybur, dr. Wincenty Śmiałek, dr. Stanisław Witkowski i dr. Walenty Wróbel. Do komisji redakcyjnej *Eosu* wybrani: dr. Blatt, dr. Jezienicki, dr. Mandybur i dr. Schneider.

Sprawę zmiany statutu towarzystwa, referował dr. Hahn, zgodnie też z jego wnioskami uchwalono podnieść wkładkę roczną członków z 4 na 8 koron, powiększyć liczbę członków wydziału z 6 na 8 i zmienić treść § 15 statutu o tyle, by do ważności uchwał wydziału, potrzebna była obecność nie 4 jak dotychczas, ale 5 członków wydziału. Wreszcie, do § 19 lit. b) dodano, w zakres czynności walnych zgromadzeń wchodzi także wybór redaktora *Eosu* i czterech członków komitetu redakcyjnego z grona wydziału. Liczba członków komitetu, może być w miarę potrzeby powiększoną przez kooptowanie przez sam komitet nowych członków.

Z kolei wygłosił prof. Gustaw Lettner nader zajmujący odczyt p. t. „Ateńczycy w świetle Arystofanesowych komedji“.

Pisał je Arystofanes w epoce największego upadku Aten, po wojnie peloponeskiej, kiedy rozkiełznanie demagogji do najwyższego doszło szczytu i do takiego rozluźnienia obyczajów, do takiego zaniku zasad moralności doprowadziło, że sądząc wedle słów prelegenta, atmosfera nocnych lwowskich tinglów i hotelów w pobliżu miejskiego teatru, jest niczem jeszcze w porównaniu z atmosferą, jaka wówczas całe zalegała Ateny; prytaczane zaś przez prelegenta fakty i opisy były tak drastycznej natury, że chyba tylko osiwiali w pracy profesorowie filologji, co rzecz tę z wyłącznie naukowego traktują stanowiska, rumienić się nie potrzebowali.

Wreszcie, ze sprawozdania rachunkowego podnieść należy, że dochody Towarzystwa filologicznego w r. 1902, wyniosły 1294 kor. 30 hal., rozchody, przeważnie zapłata za roboty drukarskie 908 kor. 42 hal. Pozostało więc w kasie 385 k. 88 h., że jednak pp. filologowie pieniędzy pilnować nie lubią, przeto, dla pozbycia się kłopotu z ich przechowywaniem, wypłacono całą gotówkę do ostatniego halerza drukarni à conto należytości za druk VIII. rocznika *Eosu*, tak, że skarbnik nie ma obecnie z kasą najmniejszego kłopotu.

Sejmik relacyjny.

Dnia 20 bm. w sali rady powiatowej w Rudkach przed licznie zgromadzonymi włościanami i inteligencją, poseł do sejmu z mniejszych posiadłości tutejszego, okręgu p. Stanisław Bal, zdawał sprawę ze swych czynności poselskich. Zebranie zagaił prezes rady powiatowej rudeckiej p. Albin Rayski, poczem przewodniczącym wybrano p. Józefa Trojana, który udzielił głosu p. Balowi. Przemówienie p. Bala trwało przeszło godzinę i streszczało jasno i przedmiotowo tak jego w sejmie działalność, jak też prace sejmowe. Przemawiał potem po rusku ks. Stefan Onyszkiewicz, stawiając różne zapytania i żądając wyjaśnienia. Poseł Bal odpowiedział z rozwagą ale i z werwą, wykazując sprzeczności w mowie ks. Onyszkiewicza. Mówił jeszcze poseł Rayski i ks. kanonik Frykl z Komarna. Poczem na wniosek p. Surówki zgromadzenie wśród grzmiących oklasków uchwaliło prawie jednogłośnie votum zaufania i uznania dla swego posła.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 25 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) o godzinie 6 wieczorem, prof. uniwers. dr. E. Porębowicz: „Początki romansu nowożytnego“.

Teatr miejski: „Na zawsze“, dramat. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Latający Holender“, opera romantyczna. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert popularny. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W „Kole lit. art.“: Odczyt dra Ludomiła Germana: O „Wyzwoleniu“ St. Wyspiańskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Teatr ludowy: „Gagatek pana majstra z Gródeckiego“, wodewil. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Kordjan“, dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W kościele OO. Bernardynów: Misja katolicka.

W kościele OO. Franciszkanów: Poświęcenie sztandaru cukierników, o godzinie 10 przedpołudniem.

Walne zgromadzenie „Chóru robotniczego“, o godzinie 3 popołudniu, ul. Skarbkowska 16.

W szkole nauk politycznych: Odczyt prof. Zubera: „Ryzyko w produkcji naftowej“, ul. Trzeciego maja 5. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie urzędniczem: Zabawa dla dzieci. Początek o godzinie 5 popołudniu.

Posiedzenie Koła liter. tow. „Ognisko“. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Posiedzenie towarzystwa liter. „Związek“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (25): Zwiast. NPM. — Węczysława. — (12): Fteofana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 1, zachód o godzinie 6 minut 11.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 6° R. Pogoda.

Ze sfer sądowych. Wiedeń. (Tel.). Cesarz zamianował radcami wyższego sądu kraj. przy wyższym sądzie kraj. we Lwowie radców: Marjana Oleńskiego i dra Marcelego Misińskiego; radcami zaś wyższego sądu kraj. przy sądzie I instancji, radców: dra Franciszka Mandybura w Przemyślu do Złoczowa, Włodzimierza Mandyczewskiego w Stanisławowie, Konstantego Koberweina i Aleksandra Męcińskiego, obu we Lwowie, Józefa Paliwody w Tarnopolu, Józefa Gołkowskiego ze Lwowa do Sambora i dla Eugenjusza Zwisłockiego z Przemyśla do Stanisławowa.

Cesarz zamianował prokuratorami państwa VI klasy rangi, prokuratorów VII kl. rangi: Wiktora Piwockiego w Tarnopolu, Jana Rojewskiego z Brzeżan do Złoczowa i Jana Kiliana w Stanisławowie.

Cesarz nadał radcy Zacharjaszowi Bohosiewiczowi w Czerniowcach, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Ze sfer adwokackich. Pp. dr. Tadeusz Dwernicki i dr. Jakób Henryk Steinberger wpisani zostali na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie, dr. Natan Halpern-Oberländer z siedzibą w Brzeżanach.

Z Filharmonji. Znany zaszczytnie artysta śpiewak p. Aleksander Bandrowski przybył do Lwowa; na prośbę dyrekcji Filharmonji pozostanie w mieście naszem do poniedziałku. Dyrekcja Filharmonji zmieniła program zapowiedzianych koncertów wagnerowskich w ten sposób, że nie odbędą się one w czwartek i sobotę, lecz w piątek i niedzielę. Bilety zakupione na czwartek ważne są na piątek, a kupione na sobotę ważne są na niedzielę. W sobotę odbędzie się koncert popularny.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego dr. Bronisława Warzyckiego z Mielca do Lwowa.

Zamiana miejsc. Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła asystentom pocztowym, Aleksandrowi Magońskiemu w Tarnowie i Karolowi Kozakowi w Drohobyczu, na wzajemną zamianę miejsc służbowych.

Dary. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Jaksmanicach (pow. Przemyśl), oraz gr. kat. filjalnemu komitetowi parafialnemu w Przegoninie (p. Gorlice), obu na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi po 200 kor.

Skradziony drut. Około 400 metrów telefonicznych drutów miedzianych wartości 100 kor. skradziono ubiegłej nocy na szkodę miasta obok rezerwoarów wodociągowych przy ulicy Zielonej.

Bezpieczeństwo na placu Krakowskim. Wczoraj o godzinie 2 popołudniu zaciągnęło kilku rzezimieszków Jana Hawryluka do sieni i wydarło mu 7 koron. Na wszczęty przez obrabowanego alarm, aresztowała policja niejakiego Stanisława Niedźwiedzkiego, który ułatwił rabusiom ucieczkę, zastępując drogę ludziom, którzy ich ścigać chcieli.

Nagła śmierć. Identyczność nieznajomego człowieka, który wczoraj zmarł nagle na placu Benedyktyńskim, została już sprawdzoną. Nazyś się on Kajetan Donigiewicz, mieszkał przy ulicy Zamarstynowskiej l. 27 i był emerytowanym respicjentem.

= **Komisja elektryczna** odbyła wczoraj wieczorem przy licznym komplecie posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Małachowskiego, jako swego prezesa. Po bardzo dokładnem rozpatrzeniu sprawy tramwaju konnego, po zbadaniu podnoszonych przeciw temu zarzutów, jakoteż po ponownem wysłuchaniu fachowej opinji dyrektora kolei elektrycznej p. Tomickiego i dyrektora urzędu budowniczego p. Hochbergera — komisja orzekła, że nie może odstąpić od swego pierwotnego stanowiska, albowiem za 950.000 koron wykupno tramwaju konnego przedstawia dla gminy interes zupełnie poważny, którego lekceważyć nie można. Uchwała ta zapadła jednomyślnie.

W sprawie oświetlenia elektrycznego dla teatru komisja zgodziła się na rozstrzygnięcie sprawy przez magistrat, mianowicie, by dawać światło po cenach własnych kosztów, ale z góry ich nie oznaczać, gdyż w miarę rozrostu przedsiębiorstwa, koszta te z każdym rokiem będą się zmniejszały.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Minister rolnictwa zamianował komisarzem egzaminacyjnym do egzaminu dla służby leśno-technicznej państwowej na czas od 1903 r. do 1907 starszego radcę leśnego Alfreda Rosenberga we Lwowie.

Więzienie śledcze. Wiedeń. (Tel. wł.). *Zeit* zwraca uwagę na to, że w ostatnich dniach wiele osób uwolniono z więzień śledczych w Wiedniu. Nie stało się to przypadkowo, lecz jest skutkiem znanego rozporządzenia p. Koerbera, o więzieniach śledczych, a nadto skutkiem zapowiedzi p. Koerbera, iż będzie zwiedzał więzienia.

Badanie morza Adrjatyckiego. Wiedeń. (Tel.) W sali uniwersytetu odbyło się wczoraj konstytuujące zgromadzenie nowo założonego związku dla przyrodnich badań morza Ardjatyckiego; wzięli w niem udział minister Hartel, rektor Gussenbauer, admirał Spau, wielu prefesorów uniwersytetu, prezydent Izby Vetter, oraz wielu posłów. Prezesem obrano hr. Vettera. Prof. Matschek wygłosił wykład o badaniu przyrody morskiej.

Dramat miłosny. Wiedeń. (Tel. wł.) Robotnik Emil Kleinert strzelił wczoraj do 14 letniej córki swej gospodyni, u której mieszkał kątem, dwa razy z rewolweru i ciężko ją ranił. Powodem tego czynu była miłość bez wzajemności ze strony dziewczyny. Kleinert po tym czynie rzucił się z pierwszego piętra na bruk podwórza, ale przytem nie odniósł żadnych cięższych obrażeń. Dziewczynę odwieziono do szpitala. Kleinerta zaś do więzienia.

Katastrofa kolejowa. Praga. (Tel.) Przy wjeździe do stacji w Sobieslawlu wykoleif się trzeci początku wagon pociągu osobowego, idącego z Pragi do Wiednia.

Z sześciu podróżnych, jadących tym wagonem, jedna osoba odniosła obrażenia. Pociąg spóźnił się półtorej godziny.

Zaburzenia studenckie w Warszawie.

Niepokoje na wszechnicy i politechnice w Warszawie trwają dalej. Jak wiadomo, wybuchły one z powodu brutalnej interwencji policji w teatrze ogrodu Saskiego, gdzie daje widowiska wędrowna trupa niemiecka. Zgromadzeni na galerji studenci urządzili w czasie widowiska kocią muzykę trupie niemieckiej, za co policjanci wyprowadzili ich z teatru, bili niemiłosiernie, a dwóch, ciężko obitych, aresztowali pomimo, iż ci wykazywali się legitymacjami akademickiemi.

Z powodu tego zajścia odbył się 13 b. m. wiec studencki na wszechnicy. Przebieg jego powtórzyliśmy przed kilkoma dniami za warszawskim korespondentem *Dziennika Poznańskiego*. Dzisiaj jednak znajdujemy w krakowskim *Naprzodzie* list z Warszawy, który wiec ów przedstawia cokolwiek inaczej.

Zebranie, które trwało od 1-ej po południu do 11-tej w nocy, różniło się — wedle relacji korespondenta *Naprzodu* — od innych tem, że wzięły w niem udział wszystkie grupy studenckie, a więc, oprócz obu wielkich odłamów młodzieży polskiej, także: żydzi-sjoniści, żydzi-Polacy i żydzi-Rosjanie, dalej wszystkie frakcje studentów Rosjan: radykali, liberalni i konstytucjoniści. Obrady były bardzo burzliwe, albowiem sjoniści zażądali, ażeby przedewszystkiem uchwalić protest do władz z powodu zachowania się policji wobec żydów, którzy demonstrowali ongi w teatrze Rozmaitości na przedstawieniu „Złotego cielca“. Wniosek ten upadł, skutkiem czego sjoniści opuścili zebranie.

Obradowano naprzód na dziedzińcu wszechnicy, następnie przeniesiono się do szatni, a w końcu do auli. Zarząd gmachu próbował przeszkadzać obradom, to gasząc światło gazowe, to wpuszczając przez wentelatory zimne powietrze. Ale młodzież wytrwała. Wśród zgiełku zjawił się rektor. Młodzież początkowo protestowała przeciw jego obecności, wreszcie jednak pozwoliła mu pozostać. Na zapytanie, o co studentom chodzi, powstał gwar taki, że trudno było zrozumieć cośkolwiek. Nie było jeszcze sformułowanych wniosków, więc rektor wyszedł, żegnany okrzykami „precz“!

Obradowano dalej nad urządzeniem strejku, ale wyniku głosowania nad tą sprawą nie ogłoszono, skutkiem czego część narodowych demokratów opuściło salę. Policja nie interwenjowała.

Wynikiem wiecu jest odezwa do „społeczeństwa polskiego“, zawierająca znamienny dopisek tej treści: „Z głosem niniejszym młodzieży polskiej wyrażamy solidarność naszą — *Rosjanie, Ukraincy i Żydzi*“.

Odezwa żąda od rektora, aby spowodował ukaranie policji i wyjednał gwarancję, iż podobne gwałty nie będą się powtarzały, a w końcu, aby studentów ukaranych administracyjnie, nie pociągano już do odpowiedzialności wobec władz wszechnicy.

Odezwa zapowiada natychmiastowe zawieszenie wykładów na wszechnicy warszawskiej aż do wspólnej decyzji wszystkich stowarzyszeń studenckich tej wszechnicy, oraz studentów, stojących poza organizacjami.

Uchwały te zapadły 13 bm., dotychczas jednak nie mamy wiadomości, czyli zostały wykonane.

* * *

Studenci uniwersytetu warszawskiego — jak donosi warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* — odnieśli stanowcze zwycięstwo. Ponieważ rektor nie chciał dać studentom satysfakcji za zachowanie się policji przy demonstracji przeciw trupie niemieckiej w teatrze letnim w ogrodzie Saskim, studenci — jak wiadomo — urządzili strejk, gmach uniwersytecki przez tydzień stał pustkami. Dnia 20 bm. powołał rektor studentów do gmachu uniwersyteckiego i dał im następującą odpowiedź:

1. Policjanci i żandarmi, którzy nie uznali waloru legitymacyjnego matrykuły studenckiej, oraz dwóch studentów znieważyli, zostaną ukarani.

2. Władza uniwersytetu poczyniła starania, aby władze wykonawcze uznawały matrykuły studenckie, jako dowód legitymacyjny i zarazem jako przedstawienie władzy uniwersyteckiej.

3. Co do trzeciego punktu, aby studenci, karani przez władze inne, nie byli raz jeszcze za tę samą sprawę karani przez władzę uniwersytecką — to rektor ostatecznej odpowiedzi na to udzielić nie może, sprawa ta bowiem jest właśnie z tego powodu rozważana zasadniczo w ministerstwie spraw wewn.

Studenci, uznawszy oświadczenie za wystarczające, oświadczyli, że z odpowiedzi są całkiem zadowoleni, że ona stanowi, jeśli nie zupełną, to przynajmniej częściową satysfakcję, skutkiem czego w sobotę przybyli, jak zwykle, na wykłady do uniwersytetu.

„Dante“.

Pod takim tytułem ma się wkrótce pojawić nowy dramat Wiktoryna Sardou. Ma się pojawić — powtarzamy — a już stał się przedmiotem ożywionej polemiki. W tem, co piszą dzienniki francuskie o przyszłym dramacie, widzą Włosi wielkie niedokładności i podnoszą zarzut, że autor obchodzi się zupełnie dowolnie z biografją twórcy „Boskiej komedji“. Sardou wystosował wobec tego list otwarty do głośnego krytyka i dramaturga włoskiego Angela de Gubernatis, w którym broni się przed zarzutami. Przyznaje, że jego dramat zawiera liczne umyślne anachronizmy, powołuje się jednak na wielkich dramatopisarzy świata: Szekspira, Corneilla, Racina, Huga, Calderona i Schillera, którzy w swoich utworach ściśle historycznych obchodzili się zupełnie dowolnie z materjałem dziejowym.

„Dante“ zaś nie ma być dramatem histostorycznym; w jednej z odsłon widzimy go w chwili, gdy wstępuje do owego *Inferno*, który stworzył swoją potężną wyobraźnią. „Mój Dante — pisze Sardou — jest banitą, błądzącym z miasta do miasta, zapatrzonym bezustannie na ukochaną Florencję, do której pełne łkań zwraca wyrzuty, ale której nigdy tak bardzo nie kochał, jak teraz, gdy doświadcza jej okrucieństwa i niewdzięczności. Mój Dante jest zwiastunem nowożytnej ery, chrześcjańskim, ewangelicznym filozofem, który pragnie, łaknie sprawiedliwości i miłości, krwawi wszystkiemi ludzkiemi ranami, przepełniony jest obrzydzeniem do życia, bo wszędzie, gdzie go los pędzi, widzi tryumf krzywdy, brutalnej siły, zdrady i obłudy; kropla po kropli gromadzi się w nim ta cała żółć, która kiedyś wybuchnie w dyszących pomstą strofach „Boskiej Komedji.“

Ażeby całą tę wielką postać na scenie przedstawić, potrzebowaliśmy dramatycznego działania, któreby było syntezą jego życia i jego dzieła. Bajka, która go miała przedstawić jako ofiarę wybryków i występków jego epoki, wymagała, aby winnych zestawić z niewinnymi, ofiary z katami. Dlaczegoż miałem gdzieindziej, a nie w „Boskiej komedji“ szukać historycznych czy legendowych postaci nierozdzielnie złączonych z jego nazwiskiem? Naśladując rzeźbiarza lub malarza, który w apoteozie wielkiego poety Homera czy Szekspira grupuje razem Hektora, Odyssensa, Andromachę, Circę, lub Hamleta, Desdomonę Macbetha, wplotłem w perypetje mojego dramatu Pię, Ugolina, Franceskę etc.; Dante wydziera własną córkę kratom klasztornym, sztyletowi zbira i płomieniom stosu; podobnie jak w „Nieboskiej komedji“ Beatrice symbolizuje wiarę a Virgilius mądrość ludzką, tak i młoda bohaterka dramatu ucieleśnia Italję czternastego stulecia“.

Uroczystość Petrarki.

W całych Włoszech i w dwóch miastach Prowancji czynią się przygotowania do uroczystego obchodu sześćsetnej rocznicy urodzin Petrarki. Główny obchód odbędzie się w Arezzo, miejscu urodzenia wielkiego poety. Przy tej sposobności pisma literackie włoskie pomieszczają artykuły poświęcone pamięci Petrarki; w artykułach naturalnie nie może nie być mowy o tajemniczej Laurze, przedmiocie uwielbień idealnego poety. Wiadomo, że Petrarka nie zostawił żadnych wyjaśnień kim była dama jego serca. Wszystko, co o niej wiemy, opiera się na notatce napisanej ręką poety na marginesie tomu poezyj Vergiljusza, przechowywanego w medjolańskiej bibliotece. Notatka brzmi: „Laura, słynna przez swoje cnoty i długo czczona w naszych poezjach, ukazała się naszym oczom po raz pierwszy w czasach mojej młodości w roku Pańskim 1327, dnia 6 kwietnia, w kościele św. Klary w Avignonie. W tem samem mieście, o tej samej godzinie dnia, ale roku 1348, to czyste światło wydarte zostało życiu, podczas gdy przypadkiem byłem w Veronie, o mojem nieszczęściu nic nie wiedząc. Dziewicze i piękne ciało tego samego jeszcze dnia wieczorem, pochowane zostało w kościele *Frères miseurs*“. Wszystko po za tą informacją jest domysłem i hypotezą. Wątpić w szczególności należy, czy Laura Petrarki była identyczną z Laurą de Novès, żoną Hugesa de Sade, która miała jedenaścioro dzieci, jak o tem opowiada księżna w „Swiecie nudów“ Paillerona.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się konferencja kupców spirytusu w sprawie zmiany dotychczasowych usance'ów w handlu spirytusowym. Wybrano subkomitet, ktory ma tę sprawę zbadać i odpowiednie wnioski przedstawić.

— **Wiedeń.** Niebawem pojawi się rozporządzenie ministerstw: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu, kolei i rolnictwa w sprawie tępienia cholery wśród drobiu.

— **Wiedeń** 22 marca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 5203 sztuk, w tem było z Galicji 611 sztuk, z Bukowiny 29.

Przebieg targu był ociężały.

Ceny spadły o $^2/_3$ korony.

Niesprzedanych pozostało 41 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 81 sztuk po 56 do 63 kor., 342 sztuk po 64 do 70, 124 sztuk po 71 do 75, 9 sztuk po 78 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 66, krowy podtuczone po 54 do 70, bydło chude po 40 do 54 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 23 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 689·50, Akcje węg. Zakl. kred. 749·50. Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Laenderbanku 412·—, Akcje Bankvereinu 497·—, Akcje Bodencredit 956·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 693·—, Akcje kolei połudn. 48·75, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 451·50, Acje kolei Północnej 5520, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 392·50, Akcje Rima Muranji 488·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1650·—, Akcje fabryki broni 357·—, Akcje tureckie tytoniowe 351·—, Obligi węg. indemn. 99·45, Renta majowa 100·70, Austr. renta koron. 101·15, Węgierska renta kor. 99·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 97·90, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·75, 4 proc. listy Banku hipot. 97·85, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·50, Losy tureckie 122·25, Marki 117·07, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 23 marca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 268·75, Austr. zakl. kred. z ob. p. z r. 1889·3 proc. 267·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·50, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 121·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—, Zakl. kred. dla h. i p. po 100 zł. 433·—, Clary 40 zł. m. k. 174·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 180·—, Palffy 40 zł. m. k. 176·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 233·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 439·—.

— **Wiedeń** 23 marca. *(Giełda wieczorna)*. Cukier surowy od k. 22·50 do —·—. Tendencja ustalona. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·60 do —·—. Tendencja bez ochoty.

— **Berlin** 23 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·90, Staatsbahny 148·75, Disconto Comandit 195·60, Berlińskie Towarz. handl. 161·—, Laura 222·75, Bochumy 193·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 190·—, Kolej morza Śródziemnego 96·75, Kolej Meridionalna 140·90, Losy tureckie 135·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 180·60, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 14·25, Kolej Henry 110·60, Niemiecki bank narodowy 120·90, Kanada Profered 129·90, Akcje żeglugi hamburskiej 106·25; Warszawa krótkie. (Kurz Warschau) 215·95.

— **Paryż** 23 marca. 3 prc. renta 99.05, mąka 30·35.

— **Berlin** 23 marca. Austr. banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 23 marca. Austr. kred. 217·90, Kolej państw. —·—, Disconto 195·60, Laura 223·20.

NEKROLOGIA.

†

Jan Schneider

emerytowany c. k. starszy radca skarbu

urodzony w roku 1830, usnął w Bogu dnia 24 marca 1903 r.

W smutku pogrążona żona wraz z córką, synami i wnukami zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 26 marca 1903, o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Zamojskiego l. 4 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 24 marca 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Adolf Bebersdorf

em. kotlarz c. k. kolei państwowej

po długiej a ciężkiej słabości, pocieszony św. religią przeniósł się do wieczności dnia 23 marca, w 67 roku życia.

W smutku pogrążona żona z rodziną zaprasza krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 25 marca b. r. o godzinie 5 po południu, z domu żałoby ul. Króla Leszczyńskiego l. 12 (dawniej Kościopalna) na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 23 marca 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcy fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Biuro nauczycielskie Mme Allemand. Trzeciego Maja 5, poleca nauczycielkę do klas niższych z dobrą muzyką. 159

Fortepiany krótkie, dobre, ładne sprzedam za 75 do 120 złr. Batorego 30. 169

Gospodarz inteligentny, praktyczno-teoretycznie wykształcony, rzetelny i energiczny, poszukuje posady pod adresem Marjan, Lwów, Mikołaja 10, parter. 170

Motyle, ćmy i chrząszcze podzwrotnikowe są do nabycia dla muzeów, szkół etc. u Dra Gabryszewskiego w Bóbrce. — Pojedyncze zbiory od 100 do 1000 koron. 173

Najlepsze wina nabywać można u pani Neupauer Kochanowskiego 6. 158

Osoba rutynowana w gospodarstwie wiejskiem poszukuje posady do zarządu domu do wdowca lub kawalera. Poste restante Gródek, M. O. 171

Osoba młoda znająca się na szyciu, poszukuje miejsca do wyręczenia pani lub samoistnego zarządu. — Zgłoszenia W. S. poczta Krasiczyn. 166

Rowery z fabryk Cless Plessing i Dürkopp et Comp. w Gracu, wszelkie przybory dla kolarzy, warstat reperacyjny. Rakiety, piłki i siatki do „Tennisa“, poleca najtaniej W. ŁUKASIEWICZ we Lwowie, ul. Akademicka 26. — Cenniki gratis. 162

Sumienny, pilny, trzeźwy i moralny mężczyzna, w sile wieku, biegły w piśmie i rachunkach, w polskim i niemieckim języku, z chlubnemi świadectwami poszukuje posady zaraz. — Adres: F. J. P. poste restante Lwów, 1915.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego